

# Bisz / Lenzy, Brzuch bestii

pieprzyć wasze konwencje  
nie widzę spoza nich ludzi  
to tylko sposób na pensje  
mówisz, już lepiej byś tego nie mówił

myślisz że tworzycie życie  
nieeee!  
myślę że życie was tworzy  
dobrze wiem kogo tu czcicie  
a cała reszta to tylko pozory

naprawdę my to potwory  
to jak o sobie mówicie  
ślepo powielając wciąż wzory  
o jakim pieprzycie szcycie?  
jeśli to Bóg was ulepił z gliny  
wątpiłbym w jego intencje  
więcej w tej mieszance śliny  
i chyba była lepiona też naprędce

jeżeli cena by być tu szczęśliwym  
to pokornie uwierzyć w kłamstwo  
wole pozostać prawdziwym  
nie umiem na niby żyć  
musze mieć jasność  
a jeśli nie ma jej  
no bo w sumieniach tu najmniejsze światło już zgasło  
krainę cienia będę przemierzał  
aż ja przemierzę na wskroś

piąty rok mija od narodzin wilka  
popatrz jak z nim kończę  
zederę skórę do krwi  
byś zobaczył z bliska własny portret  
chcieliście uniknąć mojego pyska wkładając ciasny gorset  
musze mój obraz z głów wam wyrwać  
z pomocą wielkich kowalskich obcę  
to była wspólna pomyłka  
że jestem zwykłym kowalskim – nonsens  
co nas tu łączy to nitka i słodkiej Ariadny podstęp  
wędruje po labiryntach  
czekam na kolejny smaczny kąsek  
i nie ma stad innego wyjścia  
tylko przez mój otwarty żołądek  
poprzez brzuch bestii

bagatelizuj mnie  
bagatelizuj  
to nie ma żadnego znaczenia  
jedyne co zobaczysz w całym swym życiu to ograniczenia  
musiałbym odejść od zmysłów żeby dojść do logicznej konkluzji

łapa odgryziona w pysku  
jedyna szansa by puścić  
nie będę powtarzać /2x  
to jak buddyjski koan  
wynałazłem koło  
nie będę powtarzać  
choć gonią wszyscy koła  
to chyba dość żalodne być dodrukowanym banknotem  
prosta zależność  
gdy ilość rośnie, rośnie brak pokrycia w złocie

jeżeli cena by być tu szczęśliwym

to pokornie uwierzyć w kłamstwo  
wole pozostać prawdziwym  
nie umiem na niby żyć  
muszę mieć jasność  
a jeśli nie ma jej  
no bo w sumieniach tu najmniejsze światło już zgasło  
krajną cienia będę przemierzał  
aż ja przemierzę na wskroś

piąty rok mija od narodzin wilka  
popatrz jak z nim kończę  
zedrę skórę do krwi  
byś zobaczył z bliska własny portret  
chcieliście uniknąć mojego pyska wkładając ciasny gorset  
jedyne co mogłem na czasie zyskać  
odwlec straszny odwet  
wiec muszę zabić te bestię dziś  
zanim mnie na zawsze pożre  
choć to wewnętrzna schizma  
czuję ze bieguny właśnie łączę  
na twoim kompasie wiruje igła  
przeźrenie czas się płacze  
spod wilczej skóry prawda wyszła  
runo czar owcze, bee!